

By Niiunia

TEMAT: Głównym bohaterem „Amy Foster” Josepha Conrada jest cudzoziemiec- Janko Góral. Na podstawie tekstu przedstaw swój punkt widzenia na sytuację, w której znalazł się Janko Góral i oceń postawy ludzi, z którymi się zetknął.

Ameryka- kraj mlekiem i miodem płynący. Dla jednych staje się ziszczeniem życiowych marzeń, dla innych życiową porażką.

Jakże bliski współczesności jest w swym krótkim opowiadaniu Joseph Conrad.

Tworzy on historię młodzieńca podobnego do tak wielu tysięcy, a może milionów ludzi. Główny jego bohater pragnął od życia jedynie, by ktoś dał mu szansę własnymi rękoma zarobić na kawałek chleba. Był człowiekiem pracowitym, oddanym Bogu, rodzinie i Ojczyźnie. Nędza i bieda zmusiły go do tak wielu wyrzeczeń, a chęć poprawy swego bytu i bytu najbliższych, stały się początkiem jego upadku. Wielki sen o Ameryce był dla niego jak światełko w ciemnym tunelu, jak promyk słońca rozświetlający jego twarz i dający nadzieję. Niestety brak wiedzy o świecie i łatwowierność postawiły go w skrajnej sytuacji, i tylko wewnętrzna siła jego serca, jaką była dla niego miłość, pozwoliła mu przetrwać największy kryzys. Dawała mu nadzieję na lepsze jutro od początku wędrówki do chwili, gdy po raz pierwszy zaufał rzekomym przyjaciołom, nie wiedząc, że był dla nich jedynie towarem na sprzedaż. Zamknięty pod pokładem ciemnego i wilgotnego statku, czuł się niczym dzikie zwierzę złapane przez kłusowników i uwięzione w klatkę. Zdawałoby się, że wypadek na morzu był dla niego ucieczką z opresji, początkiem nowego życia. Brudny, zziębnięty, oszukany przez los, zdany jedynie na siebie, oczekiwał od innych tylko odrobiny współczucia i zrozumienia. Obca ziemia nie przyjęła go jednak z otwartymi rękoma. Spotkał się z najgorszą stroną ludzkiej natury. Z ludźmi, dla których życie drugiego brata nie miało najmniejszego znaczenia. Różnorakie bariery komunikacji, jak język, inna kultura, zachowanie, wygląd, czyniły go w oczach innych po prostu lumpem, nic nie wartym wariatem i śmieciem. Potraktowano go w sposób, w jaki nie traktuje się nawet zwierząt. Jak jakiegoś dziwoląga bez uczuć. Janko nie potrafił zrozumieć, jak ludzie tak bogaci, dostojni i wykształceni, a przede wszystkim wierzący, mogą nie mieć w sobie krzty dobroci i litości.

Przecież powiedziane jest w Piśmie „kochaj bliźniego swego jak siebie samego” i „cokolwiek złego uczynisz jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnie uczynisz”. Mimo to pogrzebane na dnie duszy, sumienia tych ludzi głuche były na ból i cierpienie, tym samym napełniając młodzieńca coraz większym strachem i zwątpieniem. Nic więc dziwnego, iż Amy, prosta dziewczyna okazując Jankowi minimum zainteresowania jego losem, odrobinę ciepła i po prostu człowieczeństwa, stała się dla niego aniołem przynoszącym ukojenie. Świeżością pośród całego tego brudu, dla której warto było przetrwać. Dla niej to znosił wszelkie obelgi, krzywe spojrzenia, wytykanie palcami, śmiech dzieci patrzących w jego stronę. Ona, doktor Kennedy oraz rodzina Swaffera byli ludźmi najbliższymi jego sercu. Jedynymi, którzy okazali mu miłosierdzie. Od momentu, gdy w owym czasie zwykły robotnik dla pana Swaffera uratował życie malutkiej wnuczce swego gospodarza, zdobył zaufanie starca i stał się nie tylko jego parobkiem, ale i przyjacielem. Choć wcześniejsza postawa Swaffera była tak bardzo niesprawiedliwa wobec Janka Górala, od tego pamiętnego wydarzenia, ten ponad 80-cio letni człowiek był dla niego jak ojciec, którego tak bardzo było mu brak. Kiedy w życiu młodzieńca pojawiła się miłość do Amy wiedział już, że tylko z tą kobietą mógłby spędzić resztę swego życia. Pośród wszystkich mieszkańców lśniła swą dobrocią niczym diament wśród węglowych kamieni, a dusza jej była biała jak świeży śnieg. Dając mu syna uczyniła go najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi. W swym przekonaniu posiadał on wreszcie coś, co było częścią jego samego, krwią z jego własnej krwi, jedyną duszą na tej obcej ziemi, która mogła go zrozumieć. Dlaczego żona jego mimo tak wielkiej miłości jaką do niego czuła nie potrafiła mu nigdy zaufać. Cóż takiego złego zrobił w swym życiu ten człowiek, iż nie zasłużył na zaufanie nawet własnej kobiety? Osoby, która powinna być przy nim na dobre i na złe. Przecież tylko miłość jest w stanie zniszczyć wszelkie bariery. Tylko ona ma siłę połączyć dwa ciała i uczynić je jednym, i tylko ona jest w stanie połączyć dwa obce światy i stworzyć jeden wspólny. Dlaczego Amy nie pozwoliła mu zbliżyć się do

własnego syna? Nie miała prawa izolować go od dziecka, było ono dla niego przecież najważniejszą istotą na świecie. Czemu jej serce bało się mu zaufać? Tak bardzo starał się dla niej, nigdy jej nie skrzywdził i nigdy by tego nie zrobił. Oddał jej całego siebie, całą swą duszę, całą swą miłość a w zamian pragnął jedynie ciepła domowego ogniska. Rodzina była dla niego najważniejszą wartością. Czy w zachowaniu jego było coś złego? Nikt nie lubi być sam. Każdy marzy o rodzinie i bliskości drugiej osoby, która byłaby oparciem w trudnych chwilach. Nie ma na świecie człowieka, który nie pragnie kochać i być kochanym, to takie ludzkie. Czy zatem Amy prawdziwie kochała Janka jednocześnie bojąc się go? Być może to chore otoczenie, dla którego zawsze był złym duchem zburzyło wzajemne zaufanie między nimi. Faktem jest, że to właśnie go zabiło. Powszechne odrzucenie, zdrada najbliższej mu osoby, kiedy najbardziej jej potrzebował przepełniła czarę goryczy. W ostatnich chwilach życia został opuszczony przez wszystkich, pozostawiony bez nadziei i skazany na śmierć w samotności.

Jakże smutny i tragiczny jest koniec naszego bohatera. Człowieka, którego droga od początku do końca swych dni usłana była kolcami i ostrymi kamieniami kaleczącymi jego stopy. Jak bardzo niesprawiedliwie ocenionego przez społeczeństwo, które od momentu jego pojawienia się przypięło mu łątkę i zamknęło drzwi do swych serc, nie dając mu nawet szansy, odrzucając go poza swoje marginesy, a przecież był po tysiąckroć lepszy od nich. Ze swym złotym sercem nie zasłużył na taki los. Nie uczynił nikomu nic złego, a pogardzano nim jedynie ze względu na jego ubłocone oblicze. Wszakże wygląd nie daje przewagi jednym nad drugimi. To, że ktoś jest biedny nie powinno czynić go gorszym człowiekiem. Każdy ma prawo do życia i równego traktowania bez względu na to skąd pochodzi. Sprawdza się tu powszechna opinia, iż człowiek o dobrym sercu i czystej duszy nie zazna szczęścia na ziemi. Jego życie zawsze będzie drogą krzyżową opływającą w cierpienie.

Dla mnie to nie Janko Góral był biedny, lecz dusze i serca ludzi go otaczających były ubogie.

Ich zawężony światopogląd nie pozwalał im dostrzec prawdziwie ważnych wartości, co czyni ich godnymi pożałowania.

Praca nie zawiera analizy postępowania  
innych w statuku do bohatera  
Boki analizy psychologizacji - skutecznej.  
Opiera całej tragedii tylko na postaw  
Amy nie jest przewidziane.